GLOBALNIE · FELIETON

„NOTHING EVER HAPPENS". SZUM INFORMACYJNY WYPACZA NASZ ODBIÓR RZECZYWISTOŚCI

Jakub Dudek · 31 sierpnia 2024

„Toż i wojny, i rozruchy, i bitwy znikądinąd nie pochodzą, tylko z ciała i z jego żądz. [...] I dlatego nie mamy kiedy oddawać się filozofii; przez to wszystko. A koniec wszystkiego taki, że jeśli ono komuś z nas da kiedy pokój i człowiek się zwróci do rozważań nad czymś, ono znowu podczas rozważań zaczyna się zgłaszać na wszystkie sposoby, sprawia nam zamieszanie i niepokój, i myśl płoszy, tak że niepodobna przy nim dojrzeć prawdy" – mówił Sokrates w *Fedonie* Platona swym bliskim przed śmiercią, dając lekcję, którą powinniśmy sobie dziś przypomnieć.

„Nothing ever happens"

Problem swego rodzaju zafiksowania na bieżących zdarzeniach o niewielkim znaczeniu nie jest nowy, i jest charakterystyczny nie tylko dla trwającego obecnie „sezonu ogórkowego". Nie mam najmniejszych wątpliwości, że gdy wszyscy wrócimy z wakacji, a życie społeczne i polityczne powróci do „normy", będzie mniej więcej tak samo – tylko bardziej i gorzej. Zjawisko to bowiem, które w okresie rozprężenia można określić informacyjnym hałasem, wkrótce zmieni się w szum – ciągły dźwięk o jednolitym natężeniu, który jeszcze bardziej utrudni oddzielenie ziarna od plew.

> „To zdjęcie zapewni Trumpowi zwycięstwo!", „Nie, to zamiana Bidena na Harris da wygraną Partii Demokratycznej!", „Kobieta z brodą na otwarciu Igrzysk Olimpijskich to koniec cywilizacji!" (tej samej, którą jeszcze kilka tygodni temu uratować miała Marine Le Pen), „Stanowski sprzedał się PiS! A nie, jednak Stanowski wszystkich wykiwał!" – tego typu komentarze mogliśmy obserwować w ostatnim czasie, przeglądając komentarze „liderów opinii" w sieciach społecznościowych czy nagłówki mediów „tradycyjnych".

Cechą, która łączy wszystkie te wydarzenia, oprócz emocjonalności i nadużywania wielkich kwantyfikatorów, jest to, że wszystkie one błyskawicznie straciły swoją aktualność. W przypadku „afery" Kanału Zero ujawnionej przez Zbigniewa Stonogę wystarczyło pójść spać i obudzić się z jej zdementowaniem. Gdy pewien znajomy zapytał mnie, czy coś go ominęło, odpowiedziałem przewrotnie, że sęk w tym, że nie ominęło go nic. I zasadę tę można odnieść właściwie do większości zdarzeń, którymi emocjonuje się opinia publiczna, a które z perspektywy nie lat, ale często tygodni lub nawet dni i godzin, okazują się nie mieć znaczenia.

Zwróćmy przy tym uwagę, że mówimy o interpretacji zdarzeń co do zasady prawdziwych. A przecież

wkraczamy właśnie w nową, nieznaną erę, w której nasze zmysły coraz częściej będą oszukiwane przez wytwory programów opartych na sieciach neuronowych (tzw. „sztuczna inteligencja"). Wówczas opisywany problem może urosnąć do rozmiarów, których nawet nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić.

Nie dziwi zatem rosnąca popularność hasła-memu „Nothing Ever Happens" („Nic się nigdy nie dzieje"), które pojawia się np. wtedy, gdy po raz trzeci w tym tygodniu jesteśmy karmieni nagłówkami o Iranie, który już jutro ma wywołać trzecią wojnę światową.

CZYTAJ TAKŻE: Ciemne strony przemysłu rozrywkowego

Epistemologia chwili i epistemologia procesu

Głębszym problemem, który przynosi nam szum informacyjny, jest fakt, że osłabia on naszą zdolność do holistycznego ujmowania biegu rzeczy. Powinniśmy być świadomi tego, że nasz „feed" na portalach społecznościowych nie jest powieścią, a najwyżej kroniką. Pokazem slajdów, ale nie filmem. Zbiorem nut, nie pieśnią. Tak jak kronika nie ma wartości powieści, a pokaz stopklatek filmu, tak i pojedyncze zdarzenia nie są procesem (jak np. pojedyncze sondaże wyborcze nie są wyborczym trendem).

> Nie można wykluczyć, że zawodzi nas dziś system naszego kształcenia, bardziej skupiony na zapamiętywaniu faktów niż na ćwiczeniu umiejętności dostrzegania związków przyczynowo-skutkowych (choć podkreślić należy, że bez przyswojenia pierwszego nie możemy przystąpić do drugiego).

Być może prawdziwym analitykiem rzeczywistości będzie w przyszłości nie ten, kto pieczołowicie śledzi wybuchy na Bliskim Wschodzie, ale ten, kto codziennie spaceruje godzinami po ulicach naszych miast, dostrzegać będzie bowiem bieg właściwego życia – zobaczy, jak władze samorządowe ogarnięte zieloną modą sadzą drzewa, a Polacy bogacą się jako społeczeństwo, parkując coraz to droższe samochody.

CZYTAJ TAKŻE: Big Tech silniejszy niż atomowy przycisk

Ćwiczenie się w umieraniu

Jednak aby móc to dostrzec, trzeba wcześniej wykonać inną pracę. Tak jak podróże kształcą tylko wykształconych, tak ruch może analizować tylko ktoś, kto opanował kwestie statyczne (np. prawa fizyki). Z pomocą przyjdzie nam tu klasyczna mądrość, nakazująca „ćwiczenie się w umieraniu" – tym, co niezmienne i obiektywne. Jak tłumaczy Sokrates w *Fedonie* Platona:

> „Dusza każdego człowieka, jeśli się czymś gwałtownie cieszy albo martwi, musi równocześnie uważać, że to, co ją najgwałtowniej wzrusza, to równocześnie jest najbardziej oczywiste i prawdziwe, mimo że ono wcale takie nie jest. A to przede wszystkim rzeczy widzialne. [...] Bo każda rozkosz i każdy ból niby gwoździem duszę do ciała przybija i niby szpilkami ją do niego przyczepia, i cielesne cechy jej nadaje; potem jej się zdaje, że to jest prawda, co tylko jej ciało podyktować zechce".

Tylko z takim ćwiczeniem intelektualnym można pozostać przy sednie wszystkich istotnych spraw.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=IGa-mPpHPNo

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/nothing-ever-happens-szum-informacyjny-wypacza-nasz-odbior-rzeczywistosci/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć